

## zaPAU

## Wreszcie przełom?

Dwa tygodnie temu, w 383 numerze naszego znakomitego pisma ukazał się niezwykle interesujący (moim zdaniem) tekst prof. Włodzimierza Korohody o współpracy nauki z gospodarką. Odniosłem wręcz wrażenie, że przedstawiony tam pomysł może okazać się prawdziwym przełomem nie tylko w dyskusjach na ten temat, ale również w praktyce.

O ile dobrze zrozumiałem, prof. Korohoda proponuje utworzenie instytucji (nazwijmy ją, tymczasowo, „Polpatent”), która weźmie na siebie patentowanie (i związane z tym koszty) wyników prac, jakie prowadzą uczeni zatrudnieni na polskich uczelniach i w instytutach badawczych. Oczywiście tylko tych wyników, które można i warto opatentować. Byłoby jeszcze lepiej, gdyby powstała więcej niż jedna taka instytucja.

Oryginalność propozycji polega na tym, że to nie uczeni mają zgłaszać swoje prace do opatentowania, lecz zadaniem Polpatentu właśnie ma być wyszukiwanie wśród prowadzonych w Polsce badań tych, które nadają się do patentowania i potencjalnie mogą przynieść zyski.

Wymaga to po pierwsze zgromadzenia odpowiedniej liczby specjalistów, którzy potrafią „wyłowić” spośród tysięcy produkowanych corocznie wyników naukowych te, które warto patentować. To zapewne największa przeszkoda w realizacji projektu, ponieważ w Polsce takich specjalistów jest niewielu i – być może – trzeba ich najpierw wykształcić, a przynajmniej przeszkolić.

Druga trudność polega na tym, że patentować można jedynie wyniki, które nie zostały jeszcze opublikowane. Wobec tego należy skłonić badaczy, aby swoje wyniki przekazywali do Polpatentu PRZED ich wysłaniem do publikacji. Jak to zrobić? Tutaj sprawa wydaje się prostsza. Trzeba za to po prostu zapłacić. Tak więc, na przykład, wszyscy ludzie nauki, którzy zgodzą się uczestniczyć w programie, powinni od Polpatentu otrzymać dodatek do wynagrodzenia oraz ewentualnie, w razie potrzeby, dofinansowanie badań. Jedyne zobowiązanie uczestnika programu to przesyłanie WSZYSTKICH swoich prac do Polpatentu na, powiedzmy, jeden lub dwa miesiące przed wysłaniem ich do publikacji. W tym czasie Polpatent musi zdecydować, czy wystąpić z wnioskiem patentowym.

Taka procedura wymaga sprawnego działania, a więc wysokiej fachowości i dobrej organizacji instytucji, którą nazwałbym Polpatentem. Wymaga też odpowiedniego budżetu. Skąd więc wziąć pieniądze? Idea polega na tym, że dochody z opatentowanych rezultatów powinny zrównoważyć poniesione wydatki, a nawet przynieść zysk. To oczywiście zależy w wielkim stopniu od jakości pracy ekspertów zgromadzonych w Polpatencie. Jeżeli się

sprawdzą, to potrzebny będzie tylko kapitał zapewniający start, a dalej instytucja winna sama się finansować. Tę sprawę należy możliwie dokładnie skalkulować, ustalając też właściwy podział spodziewanych dochodów, w których muszą oczywiście uczestniczyć Polpatent, uczelnia oraz autor.

Takie rozwiązanie ma kilka zalet.

Po pierwsze (i moim zdaniem najważniejsze), nikt nie narzuca badaczowi żadnych priorytetów, żadnych problemów do rozwiązania, żadnego planowania i składania projektów. Może więc zajmować się tym, co go naprawdę interesuje (a wówczas pracuje najbardziej wydajnie), a ocena ewentualnej przydatności tych badań dla gospodarki nie należy do niego. Zajmuje się tym Polpatent. Dzięki temu unika się procedury „zamawiania” badań przez jednostki gospodarcze, co tak bardzo niepokoi – słusznie – Prezesa i Radę PAU (PAUza 377, 378). W ten sposób unika się również ustalania priorytetów badawczych, co zawsze bywa bardzo kontrowersyjne i zwykle nie daje się wprowadzić w życie.

Po drugie, system zdejmuje z badacza, oraz z zatrudniającej go uczelni, zadanie przeprowadzania procedury patentowej, która nie jest ani łatwa, ani przyjemna i w dodatku kosztuje. W rezultacie patentowaniem zajmą się ludzie w tym wyspecjalizowani, a więc wszystko przebiegnie sprawniej. Dodajmy, że Polpatent mógłby też obsługiwać tych ludzi nauki, którzy nie zgłoszą udziału w programie.

Po trzecie, w ten sposób można również wykorzystać wyniki tych badaczy, którzy w ogóle nie myślą o możliwości zastosowania swoich wyników w gospodarce, co ogromnie powiększy źródło, z którego można czerpać rezultaty. To bardzo ważne, ponieważ zazwyczaj człowiekowi nastawionemu wyłącznie na badania poznawcze w ogóle do głowy nie przychodzi, że jego wynik może być w jakikolwiek sposób zastosowany w praktyce. Takich przypadków w historii nauki jest wiele – niektóre z nich opisał prof. Korohoda. Specjaliści z Polpatentu winni więc umieć zidentyfikować obszary, gdzie szanse na odkrycia dające się zastosować w gospodarce są największe, i przekonać uczonych z tych obszarów do udziału w programie.

Można zapytać, skąd wygospodarować na to wszystko pieniądze. Odpowiedź się narzuca: budżet Narodowego Centrum Badań i Rozwoju jest na tyle duży, że z łatwością może dostarczyć kapitału niezbędnego na rozruch całego przedsięwzięcia. A może Polpatent winien być po prostu (przynoszącą dochód!) agendą NCBiR?

ABBA

PAUza Akademicka – [www.pauza.krakow.pl](http://www.pauza.krakow.pl) – tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

**Rada Redakcyjna:** Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Janusz Limon, Ewa Lipska, Stanisław Rodziński, Piotr Sztompka, Marta Wyka, Jerzy Wyrozumski, Jakub Zakrzewski, Franciszek Ziejka.

**Redakcja:** Andrzej Białas – redaktor naczelny; Andrzej Borowski, Andrzej Kobos, Marian Nowy – redaktorzy; Adam Korpak, Krzysztof Skórczewski – grafika; Ryszard Otręba – „Galeria PAUzy”; Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny; Witold Brzoskowski, Monika Mentel – fotokład; Wydawnictwo PAU – konsultacje.

**Adres do korespondencji:** Polska Akademia Umiejętności, 31–016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: [pauza@pau.krakow.pl](mailto:pauza@pau.krakow.pl)

Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi.